



Chiny: mocarstwo przyszłości?

I. Pozycja Chin w Afryce: czerwona księżeczka czekowa

Bogdan Góralczyk

Chińska Republika Ludowa (ChRL), niedawno z takim entuzjazmem obchodząca 60. urodziny, długo nie ruszała w świat. Po dziesięcioleciach wojen domowych i po „stuletnim poniżeniu” (*bainian guochi*) ze strony wielkich mocarstw i kolonizatorów, komunistyczne Chiny najpierw musiały zająć się sobą, a ponadto już w niecały rok po proklamowaniu swego istnienia ChRL pogrążyła się, jako strona, w niezwykle kosztownej wojnie koreańskiej (1950-53). Choć dyplomacja chińska odniosła spektakularny sukces na naradzie narodów pokolonialnych (wkrótce zwanych niezaangażowanymi) w Bandungu w 1955 roku, również i po tym sukcesie trzeba było odłożyć do lamusa „sny o potęgę” na arenie międzynarodowej. Chiny bowiem – z poduszczenia niekwestionowanego wodza, Mao Zedonga – już w 1958 roku pogrążyły się w „lewackim odchyleniu” – i trwały w nim aż do śmierci Mao i idącego szybko w ślad za nią upadku lewaków, tzw. bandy czworga, jesienią 1976 roku. Dopiero po grudniu 1978 roku Chiny, tym razem pod wodzą pragmatycznego Deng Xiaopinga, porzuciły „walkę klasową jako kluczowe ogniwo”, a marzenia o wielkiej rewolucji proletariackiej na całym globie zastąpiły pragmatyczną pogonią za realizacją własnych interesów. Ideologia została odsunięta na bok, na plan pierwszy wysunęły się trzeźwe kalkulacje, podporządkowane nowej nadrzędnej strategii – budowie statusu wielkiego mocarstwa. Ten etap trwa do dziś i – jak widzimy – przynosi Chinom coraz więcej sukcesów.

Na wstępie: rewolucja i bosonodzy lekarze

Jednym ze spektakularnych przejawów tej nowej, mocarstwowej już roli Chin na arenie międzynarodowej, o którym – niestety – mówi się zbyt mało, jest wejście Chińskiego Smoka na Czarny Łąd.¹ Chiny wkraczały do Afryki powoli. Pierwszą podróż po tym kontynencie premier Zhou Enlai odbył dopiero na przełomie 1963 i 1964 roku. Odwiedził wówczas aż dziesięć państw afrykańskich, a ponieważ było to w czasach „lewackiego odchylenia”, proponował tamtejszym partnerom wzniosłe hasła i rewolucję, jak też radził im, by czytać „Czerwoną księżeczkę” Mao, program ten uzasadniającą. Tym niemniej, mimo wybuchu niesławnej „rewolucji kulturalnej” w 1966 roku udało się Chinom we wrześniu roku następnego podpisać porozumienie na budowę kolei łączącej Tanzanię z Zambią, tzw. TANZAM, a budowa – trwająca do 1975 roku – tego liczącego 1870 km

odcinka kolei była najbardziej spektakularnym, obok wysyłania tam sporadycznie własnych „bosonogich lekarzy”, dowodem chińskiej obecności na kontynencie afrykańskim. Inaczej mówiąc: prawie jej nie było. Niewiele zmieniło się pod tym względem po uruchomieniu programu reform (*gaige*) i otwarcia na świat (*kaifang*) w grudniu 1978 roku. Co prawda w 1983 roku ówczesny premier Zhao Ziyang odwiedził kilka państw afrykańskich, ale i wówczas słowa nie przełożyły się jeszcze na czyny. Chiny za bardzo były zajęte reformowaniem samych siebie, by ruszać w tak dalekie strony.

Etap drugi: Chiny idą w świat, w tym do Afryki

Przełom nastąpił po tzw. drugim otwarciu Chin na świat, czyli po podróży w początkach 1992 roku Deng Xiaopinga na południe kraju, tam gdzie rezultaty reform były najbardziej widoczne. Deng wezwał wówczas (jak się okazało, był to jego polityczny i publiczny testament) do „pogłębienia i poszerzenia” reform. Na rezultaty nie trzeba było długo czekać. Już w roku następnym, ChRL po raz pierwszy w swych dziejach zamieniła się z eksporterem w importera ropy naftowej, a rozpędzona gospodarka biegła już nie tyle rytmem nadawanym przez reformy „realnego socjalizmu”, jak było w latach 80., lecz tempem dalekowschodnich gospodarczych „tygrysów” (Singapuru, Hongkongu, Tajwanu i Korei Płd.), do których Chiny świadomie w latach 90. zaczęły się upodabniać. Rozwijały się wówczas szybko, ale rosło też ich zapotrzebowanie, przede wszystkim na surowce i nowe rynki. Wtedy poważnie zainteresowały się obcymi rynkami, w tym tak odległymi jak afrykańskie. Ówczesne kierownictwo państwa, prezydent Jiang Zemin oraz liberalny premier Zhu Rongji, przyjęło strategię „pójścia w świat” (*zou chuqu*). W jej ramach poczesne miejsce przypadło Afryce. Pierwszorzędną rolę w tym procesie nadano, powołanemu z chińskiej inicjatywy, dwustronnemu Chińsko-Afrykańskiemu Forum Współpracy. To ono doprowadziło do zwołania dwóch konferencji na szczeblu ministrów spraw zagranicznych (w październiku 2000 roku w Pekinie i w grudniu 2003 roku w Addis Abebie), a następnie spektakularnego i bezprecedensowego szczytu Chiny-Afryka w Pekinie w dniach 2-5 listopada 2006 roku. Uczestniczyło w nim – i to na najwyższych szczeblach, premierów i prezydentów – aż 48 delegacji państw afrykańskich, bowiem Chinom udało się w tym czasie „wypchnąć” z tego kontynentu przedstawicieli Tajwanu (dzisiaj uznają Tajwan tylko 4 mało znaczące państwa afrykańskie; kluczowa pod tym względem RPA uznała ChRL w 1996 roku, a w ostatnich latach uznały ją takie państwa jak Senegal, Czad i Malawi). W ramach „przygotowywania terenu” Chiny opublikowały – w styczniu 2006 roku – pierwszą tego typu, własną strategię postępowania wobec Czarnego Łądu, uzasadniającą ekspansję na tamtejsze intratne rynki surowcowe, tak bardzo potrzebne



modernizującym się Chinom. W jej ramach zaakceptowano – realizowaną skutecznie od 2002 roku – tradycję dorocznych wizyt i spotkań na najwyższym szczeblu, czego dowodem był szczyt w Pekinie, jak też podróże chińskich przywódców po Afryce, ostatnio niemal coroczne.

Etap trzeci: Chiny podbijają Czarny Ląd

Te wizyty zwracają uwagę tym, że za każdym razem marszruta jest nieco inna i dopasowana do nowych kontraktów, jak też inwestycji. Ich zestawienie jest imponujące. W ruch poszła kolejna „czerwona książeczka”, tyle że czekowa. W ostatnich latach ChRL zaangażowała się w budowę ponad 800 projektów infrastrukturalnych na terenie Afryki. W Somalii, Gambii, Gwinei, Demokratycznej Republice Kongo i Sierra Leone zbudowała stadiony. W Angoli, Mozambiku, Erytrei i Ugandzie, a ostatnio Rwandzie wybudowała siedziby ministerstw spraw zagranicznych. W Gabonie oddała już do użytku siedzibę rządu, w Kongo i Zimbabwie pałace prezydenckie, w Ugandzie budynek parlamentu, a obecnie buduje w Lagos siedzibę Unii Afrykańskiej. W RPA chińskie firmy budują... tamtejszy Disneyland. Znana już także poza Chinami tamtejsza państwowa spółka telekomunikacyjna Huawei wygrała przetargi i buduje sieci telefonii komórkowej w Nigerii, Angoli, Gwinei Równikowej, Liberii i Kenii, a Nigerii – jednemu z ważniejszych państw kontynentu – użyczono w 2007 roku rakiety na wystrzelenie satelity telekomunikacyjnego. Nie zważając na skomplikowaną sytuację wewnętrzną w Sudanie, ChRL buduje lotnisko w Chartumie, już oddała tam do użytku wielką salę kongresową, zwaną „Halą Przyjaźni”, a obecnie stawia zaporę wodną na Nilu. Mówiąc krótko: nic, nawet wojny i konflikty wewnętrzne, nie odstraszały Chińczyków, a ich zaangażowanie (handlowe, kapitałowe, inwestycyjne, nawet technologiczne) jest coraz bardziej urozmaicone.

Na mocy ustaleń szczytu chińsko-afrykańskiego z listopada 2006 roku obroty handlowe Chin z partnerami afrykańskimi postanowiono zwiększyć z 40 mld dolarów w roku 2005, do 100 mld dolarów na koniec dekady. Tymczasem już w ubiegłym roku obroty te sięgnęły 106 mld dolarów, a w tym roku ulegną kolejnemu zwiększeniu, mimo notowanego kryzysu na rynkach światowych. Chiny zwiększają też wyraźnie pomoc rozwojową dla Afryki (z 44 mln dolarów w roku 2005, do sumy podwojonej w roku bieżącym), budują w Afryce pięć nowych stref gospodarczych, utworzyły specjalny fundusz w wysokości 5 mld dolarów (już mówi się o jego zwiększeniu) na rzecz wspierania chińskich firm i kompanii inwestujących w Afryce, a podobną sumę przeznaczono już na pożyczki i kredyty dla tamtejszych partnerów. Ekspansja jest zakrojona na tak szeroką skalę, że w Chinach kształci się nawet afrykańskich specjalistów (ok. 15 tys. osób z Afryki

skorzystało z chińskich stypendiów rządowych), buduje drogi i koleje (Angola, Nigeria), szpitale, szkoły, zapory wodne (wspomniany Sudan), wspiera tamtejsze rolnictwo i projekty w zakresie irygacji. Chińskie domy towarowe, a nawet „pchle targi” z tanim towarem i metką *Made in China* stały się już częścią afrykańskiego krajobrazu. W chwili obecnej Chiny są już trzecim, po USA i Francji, partnerem handlowym Afryki, a lada chwila mogą być nawet pierwszym.

Jaki jest podstawowy motyw tej chińskiej, niespotykanej ekspansji? Odpowiedź jest dość prosta: głód surowców. Najwięcej ropy naftowej Chiny importują ostatnio z Angoli, gdzie zaangażowały się także w inwestycje na tamtejszych polach naftowych. W efekcie kraj ten stał się ostatnio najważniejszym na kontynencie partnerem handlowym ChRL. Niewiele w tyle pod tym względem pozostaje wielka i bogata w surowce Nigeria. Z RPA Chiny importują miedź, chrom, uran, drewno (to także z Liberii i Gabonu), rudę żelaza. Metali (i ropy) dostarcza Chinom Wybrzeże Kości Słoniowej i Zimbabwe (platyna). Tanzania dostarcza im sisal i bawełnę. Kenia i Zambia mają zdominowany przez Chińczyków przemysł tekstylny. Lecz najważniejsza, tego Pekin nie kryje, jest dla strony chińskiej ropa i gaz, którą – obok największych, Angoli i Nigerii – dostarczają im jeszcze: Algieria, Gwinea Równikowa, Gabon, Demokratyczna Republika Kongo i – także ważny pod tym względem, choć targany konfliktami – Sudan. Ostatnio dołączyła do nich Kenia, Etiopia, Republika Kongo i Madagaskar, gdzie już rozpoczęto pierwsze chińskie odwierty.

Jaki będzie etap czwarty?

Na czym polega ten chiński nieprawdopodobny wprost sukces? Na ten temat, tak w Afryce, jak poza nią, toczą się i pewnie będą toczyły się nadal spory. Przynajmniej w kilku kwestiach pojawia się w tych debatach konsensus. Chiny odnoszą w Afryce sukcesy, bowiem: 1) nie stawiają rządów i władzom żadnych warunków wstępnych przed podpisaniem kontraktu (poza ustaleniem kwoty własnych specjalistów, jacy mają być zaangażowani w ich realizację); 2) nie pytają o sytuację wewnętrzną i nie narzucają nikomu swego modelu rozwojowego; 3) prezentują się – jak dotąd – jako państwo (szybko) rozwijające się, podobnie jak Afryka ciężko doświadczona kolonializmem, sugerując tym samym, że obie strony mają podobne (antykolonialne) korzenie i dziedzictwo; 4) ustawiają kontrakty tak, by obie strony miały poczucie korzyści z nich płynących (*win-win situation*); 5) są pragmatyczne, a zarazem skuteczne w działaniu: podpisany kontrakt musi być zrealizowany, bez względu na okoliczności, czy trudne uwarunkowania. Jak wynika z analizy ciekawej strony internetowej afrykańskich intelektualistów *Pambazuka*, bezprecedensowa obecność Chin budzi już tam pierwsze emocje i kontrowersje. Spory powstają wokół



chińskich centrów handlowych, wypierających rodzimych handlowców i producentów, jak też niektórych inwestycji, prowadzonych bez należytego rozeznania i uwagi na przykład z punktu widzenia ochrony środowiska naturalnego. Choć powoli, przedmiotem kontrowersji staje się również fakt, że chińskie firmy, a obok nich przestępcze syndykaty z Hongkongu, angażują się często także w działania nielegalne, a co najmniej na granicy łamania prawa, takie jak wyrąb lasu, czy poszukiwanie towarów w Chinach bardzo pożądanym, a trudno dostępnym i zanikającym, jak mahoń, kość słoniowa, czy smakołyk chińskiej kuchni, jakim są płetwy rekina.

Afrykańskie elity polityczne są jednak, jak dotąd, z chińskiego zaangażowania zadowolone – gdyż Chińczycy o nic nie pytają. Nie stawiają, jak Zachód, warunków dotyczących demokratyzacji, przepisów państwa prawa, przestrzegania praw mniejszości, a nawet standardów ekologicznych. To się w Afryce podoba. Są nowe inwestycje, są kolejne środki, a nikt nie pyta o styl i jakość rządzenia, nie wtrąca się w tamtejsze sprawy wewnętrzne. Stąd dyktator Zimbabwe, Robert Mugabe, zaprowadził już u siebie nowe rozwiązania, polegające na tym, że powołał specjalne „wydziały chińskie” w ministerialnych gabinetach, a nawet w policji. Nie wiadomo czy Chińczycy tym samym mają być wyjęci spod prawa, czy tylko odrębnie traktowani?

Państwo Środka, jak dotąd, jest skuteczne. Prezentuje się w Afryce jako siła neutralna, przyjazna, gotowa do współpracy. Przy każdej możliwej okazji przypomina ono, że kiedyś, w XVI stuleciu dotarł do wybrzeży Afryki „chiński Kolumb”, admirał Zheng He, który nie kolonizował i nie brał niewolników, za to rozdawał chińską porcelanę i tkaniny oraz wymieniał dary z miejscowymi wodzami. Jak długo te argumenty przetrwają? Kiedy Afrykańczycy naprawdę uświadomią sobie, że za pozorami chińskiego „miękkiego podejścia” kryją się w istocie twarde interesy i dość bezpardonowa walka o wpływy? Innymi słowy – jak długo uda się Chińczykom utrzymać wizerunek przyjaznego partnera, a nie machającego księżeczką czekową bogacza, stawiającego twarde własne żądania? O to, chociaż przede wszystkim o surowce, toczy się ta gra. Warto ją obserwować, bo jest to nowy fenomen, na niespotykaną dotychczas skalę.

* * * * *

Prof. dr hab. Bogdan Góralczyk – politolog, sinolog, publicysta, dyplomata. W 2009 roku wydał książkę *Zmierzch i brzask. Notes z Bangkoku*, a obecnie wydaje kolejną: *Chiński feniks. Paradoksy rosnącego mocarstwa*, w której m. in. szerzej opisuje podjęty tutaj temat. W latach 2003-2008 ambasador RP w Królestwie Tajlandii, Republice Filipin i Związku Myanmar (d. Birma). Obecnie profesor w Centrum Europejskim Uniwersytetu Warszawskiego.

II. Tranzycja władzy po 4 Plenum Komunistycznej Partii Chin

Dr Dominik Mierzejewski

Xi Jinping nie wejdzie w skład Centralnej Komisji Wojskowej – informacja po 4 Plenum Komunistycznej Partii Chin zakończonym 18 września br. zelektryzowała ekspertów ds. Chin.² Czy w tej sytuacji kreowany na następcę Hu Jintao – obecnego lidera Chińskiej Republiki Ludowej, nie zostanie jego sukcesorem w 2013 roku? Jak będzie wyglądał model przekazywania władzy w chińskim systemie monopartyjnym? I wreszcie czy państwo o tak starej kulturze i cywilizacji jest zainteresowane „ustrojowym know-how” innych państw?

Ścieżka Hu Jintao

Obecny lider Chińskiej Republiki Ludowej – Hu Jintao rozpoczął swoją karierę polityczną w latach 80. ubiegłego wieku. Młody i zdolny adept, został wówczas skierowany do prowincji Gansu jako szef Komunistycznego Związku Młodzieży Chińskiej. Dzięki protekcji Song Pinga – sekretarza prowincji Gansu, Hu Jintao awansował w strukturach związku i w latach 1984-1985 pełnił funkcję pierwszego sekretarza KZMCh. Następnie został sekretarzem partyjnym w Guizhou i Tybecie, gdzie w 1988 roku z sukcesem rozprawił się ze zbuntowanymi Tybetańczykami, wprowadzając stan wojenny. Ta ostatnia nominacja to znów zasługa patrona Hu – Song Pinga, który zasiadał wówczas w Stałym Komitecie Biura Politycznego Komitetu Centralnego KPCh.³ W 1992 roku Deng Xiaoping uznał, że następcą wybranego Jiang Zemina będzie Hu Jintao. Decyzję tę podjął po zamieszkach na placu Tiananmen, które po części były wynikiem sporu o sukcesję po starzejącym się Deng Xiaoping. Hu Jintao otrzymał miejsce w Stałym Komitecie. Aby uniknąć dalszych sporów następcę wskazano 10 lat przed objęciem przez niego urzędu. Miało to zapewnić, tak potrzebną Chinom, stabilizację. W 1998 roku, Jiang Zemin mianował Hu wiceprezydentem a rok później wiceprzewodniczącym Centralnej Komisji Wojskowej. Kluczową okazała się reelekcja do Stałego Komitetu, która zapewniła Hu pozycję przyszłego lidera Państwa Środka. Nie oznaczało jednak to, że frakcje przeciwne Hu nie utrudniały przysłemu liderowi pięcia się po szczeblach kariery politycznej. W 1999 roku, po zbombardowaniu w Belgradzie Ambasady ChRL przez NATO, to właśnie na Hu Jintao spadła odpowiedzialność za kontrolowanie nastrojów społecznych. Mimo trudności, udało mu się wyjść z próby obronną ręką.⁴ Należy przy tym zwrócić uwagę, że Hu musiał budować własną koalicję bez pomocy Deng Xiaopinga i Song Pinga, którzy w połowie lat 90. powoli wycofywali się z polityki.⁵ Była to jednak pierwsza w historii partii pokojowa tranzycja władzy.



Na pierwszym plenum 16 Zjazdu w 2002 roku Hu Jintao oficjalnie został Sekretarzem Generalnym a wiosną 2003 roku na sesji chińskiego parlamentu objął funkcję przewodniczącego państwa (*zhuxi*). Stanowisko to jednak ma nieco odmienny status niż klasyczna prezydentura w systemach politycznych Zachodu. Co interesujące Jiang Zemin pozostał jednak w dalszym ciągu na stanowisku przewodniczącego Centralnej Komisji Wojskowej. Świadczyło to o dużej roli sił zbrojnych w utrzymywaniu stabilizacji w Chińskiej Republice Ludowej. Podobnie postąpił Deng Xiaoping w czasie 13 Zjazdu w 1987 roku, rezygnując wówczas ze wszystkich stanowisk, pozostawił sobie funkcję przełożonego sił zbrojnych.⁶ Decyzja Jiang Zemina o pozostaniu, do 2006 roku, na stanowisku szefa Centralnej Komisji Wojskowej, spowodowana była chęcią jej utrzymania. Jiang Zemin pamiętał bowiem przestrogi Deng Xiaopinga o konieczności utrzymania stabilizacji w siłach zbrojnych. Aby przeprowadzić pokojową tranzycję władzy armia powinna równoważyć wpływy grup frakcyjnych w partii.⁷

Utrzymanie równowagi miało prowadzić do stabilizacji. Najlepszym tego dowodem było powołanie na stanowisko wiceprezydenta polityka związanego z grupą szanghajską – Zeng Qinghonga. Ponadto w celu równoważenia wpływów został on również wiceprzewodniczącym Centralnej Komisji Wojskowej.⁸

W poszukiwaniu rozwiązania

Dotychczasowa praktyka wskazywała na to, iż przyszły lider Chin przechodząc przez kolejne szczeble kariery powinien awansować na wiceprzewodniczącego Centralnej Komisji Wojskowej. Wszystko wskazywało na to, iż tym razem będzie podobnie. Eksperci spodziewali się awansu Xi Jinpinga w strukturach Centralnej Komisji Wojskowej. Trudno jednoznacznie stwierdzić, dlaczego tak się nie stało.

Po 17 Zjeździe Komunistycznej Partii Chin awansowano dwóch młodszych członków partii: Xi Jinpinga oraz Li Keqiang.⁹ Tu zasada równowagi została zachowana. Przyjmowano, iż pierwszy z nich jest protegowanym odchodzącego lidera Jiang Zemina, drugi, który został wicepremierem, utożsamiany był z grupą obecnego prezydenta Hu Jintao. Istotniejsza jest sylwetka pierwszego z nich, który jak zostało wspomniane, miał zostać przyszłym przewodniczącym Chin.

Xi Jinping ukończył Uniwersytet Qinhua, jest synem Xi Zhongxuna, członka partii, który organizował partyzantkę w północnych Chinach. Co ważniejsze, po „rewolucji kulturalnej”, Xi Zhongxun stał się głównym architektem reform w prowincji Guangdong, gdzie założył jedną z pierwszych w Chinach Specjalnych Stref Ekonomicznych. Kariera polityczna jego syna przez 17 lat związana była z prowincją Fujian. Mimo, iż w 1987 roku w wyniku odsunięcia Hu Yaobanga – reformatorskiego sekretarza Partii, Xi Zhongxun utracił

pozycję polityczną, to jednak jego syn został wypromowany przez Wang Zhaoguo – nowo wybranego gubernatora prowincji Fujian. W 1997 roku, w wyniku utraty zaplecza politycznego w Departamencie Organizacyjnym przez Hu Jintao, przygotowano promocję Xi Jinpinga do władz centralnych.¹⁰ W 2000 roku został on gubernatorem Fujian, następnie w 2002 roku w prowincji Zhejiang, i w końcu w 2006 roku sekretarzem Szanghaju, po głośnym skandalu korupcyjnym z Chen Liangyu.¹¹ Niewątpliwie frakcjonalizm w dalszym ciągu zajmuje istotne miejsce w azjatyckiej polityce. W wypadku chińskim w dalszym ciągu analitycy wyróżniają w Komunistycznej Partii Chin: „grupę książęcą” (potomkowie zasłużonych działaczy partyjnych), grupę szanghajską oraz „grupę młodzieżową” (członkowie KZMCh z lat 80.).¹² W celu uniknięcia większych turbulencji na szczytach władzy sugeruje się następujący model:

1. obecny wiceprzewodniczący zostanie przewodniczącym;
2. kadencja jego będzie trwać 10 lat (2 razy po 5 lat);
3. wybrany wiceprzewodniczący w czasie drugiej kadencji, zostanie wybrany na przewodniczącego.

Taki model miałby zapewnić stabilizację na najwyższych szczytach władzy oraz przekazywanie władzy w ramach systemu jednopartyjnego. Czy władze Chińskiej Republiki Ludowej zdecydują się na taki krok?

Rekomendacje

Chiny potrzebują stabilnych rozwiązań, które mogą być gwarantowane przez literę prawa bądź niepisany precedens. Obecnie bowiem szef państwa jest jednocześnie Sekretarzem Generalnym Partii oraz przewodniczącym Centralnej Komisji Wojskowej. Decyzja Plenum może sugerować nowe rozwiązania. Po pierwsze może zostać dokonany podział funkcji i stworzenie oddzielnego aparatu zarządzającego strukturami wojskowymi. Nie jest też wykluczone, iż może prowadzić to do cywilnej kontroli nad armią (obecnie ministrem obrony narodowej jest wojskowy). Po drugie brak decyzji może sugerować wewnętrzną walkę o wpływy i słabą pozycję przyszłego lidera Chin. Specjaliści wciąż nie wykluczają mianowania Xi Jinpinga na wiceprzewodniczącego Centralnej Komisji Wojskowej.¹³ Mimo tego słabnąca pozycja głowy państwa, w porównaniu do Mao Zedonga, Deng Xiaopinga czy nawet obecnego prezydenta Hu Jintao, będzie wymuszała dalsze reformy instytucjonalne w Chinach. Już w obecnym układzie mówi się o demokracji wewnątrzpartyjnej (*dang nei minzhu*), która ma zapewnić swobodny wybór kadr rządzących Państwem Środka.¹⁴ I po trzecie, w takiej sytuacji



rozważania na temat możliwości implementowania europejskiego „ustrojowego know-how” nie wydają się rzeczą odległą. Z pewnością nie będzie to ścieżka demokracji liberalnej, ale pewne elementy rozwiązań systemowych, zwłaszcza na szczeblu lokalnym mogą być przekazywane i przydatne stronie chińskiej. Co ważniejsze otwarcie Chin w 1978 roku przyniosło zainteresowanie demokratycznymi mechanizmami, takimi jak np. lokalne wybory władz wszystkich szczebli administracyjnych czy rola Trybunału Konstytucyjnego w Polsce. Z tej perspektywy należy rozmawiać z chińskimi elitami zarówno świata polityki, jak i nauki, na temat polskich rozwiązań, które po przekształceniach i dostosowaniu do lokalnej kultury politycznej, mogą być interesujące dla strony chińskiej.

* * * * *

Dr Dominik Mierzejewski – adiunkt w Zakładzie Azji Wschodniej Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersytetu Łódzkiego; absolwent Wydziału Filozoficzno-Historycznego UŁ; rozprawa doktorska nt. *Wewnętrzne determinanty polityki zagranicznej ChRL w latach 1966-1976* (2006); studia języka chińskiego i kultury na Shanghai International Studies University (1999 – 2000 i 2003 – 2004); stypendium Jana Karskiego (2003), staż w The Heritage Foundation (2003); członek organizacji międzynarodowych: Association for Asian Studies, European Association of Chinese Studies (członek zarządu); the Chinese Association of Political Studies; zainteresowania: polityka zagraniczna ChRL (idee, koncepcje, strategie, retoryka), chińskie inwestycje zagraniczne, potencjalne możliwości inwestycyjne w Chinach oraz zmiany ustroju politycznego ChRL.

Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego jest niezależną, apolityczną instytucją, której misją jest propagowanie wolności, sprawiedliwości i demokracji, oraz wspieranie działań mających na celu umacnianie społeczeństwa obywatelskiego. Fundacja prowadzi swoją działalność zarówno w Polsce jak i za granicą ze szczególnym uwzględnieniem Europy Środkowej i Wschodniej jak i Ameryki Północnej.

Fundacja mogła powstać dzięki przemianom politycznym, które nastąpiły w Polsce po 1989 roku. Ideały generała Kazimierza Pułaskiego (wolność, sprawiedliwość i demokracja) stanowią inspirację dla wszelkich inicjatyw podejmowanych przez Fundację. Działania Fundacji obejmują m.in.: prowadzenie badań naukowych, opracowywanie publikacji i analiz, przygotowywanie seminariów oraz konferencji, edukowanie i wspieranie liderów
www.institutprzywództwa.pl

Fundacja jest organizatorem Warszawskiego Regionalnego Kongresu Organizacji Pozarządowych www.warsawcongress.pl, Akademii Młodych Dyplomatów www.akademia.diplomacy.pl oraz wydawcą Platformy Komunikacyjnej dla Organizacji Pozarządowych www.non-gov.org

Fundacja przyznaje Nagrodę im. Kazimierza Pułaskiego "Rycerz Wolności" dla wybitnych postaci zasłużonych w promowaniu demokracji. Nagrodę dotychczas otrzymał profesor Władysław Bartoszewski, profesor Norman Davies, Alaksandar Milinkiewicz, lider demokratycznej opozycji na Białorusi oraz prezydent Lech Wałęsa.

Fundacja Pułaskiego jest jedną z dwóch polskich organizacji pozarządowych posiadających status organizacji partnerskiej Rady Europy. Więcej o Fundacji na www.pulaski.pl

Komentarz Międzynarodowy Pułaskiego to pogłębione analizy istotnych dla Polski zagadnień z zakresu polityki międzynarodowej, gospodarki światowej bądź bieżących wydarzeń w polskiej polityce. Dokument publikowany jest w dwóch wersjach językowych, polskiej i angielskiej. Osoby chcące publikować swoje oryginalne prace w Komentarzu proszone są o kontakt z Redaktorem Naczelnym p. Dominikiem Jankowskim djankowski@pulaski.pl Żeby regularnie otrzymywać kolejne numery KMP należy podać swój e-mail na stronie www.pulaski.pl



China: the superpower of the future?

I. Chinese Influence In Africa: The Little Red Checkbook

Bogdan Góralczyk

The People's Republic of China (PRC), which has recently celebrated her 60th birthday, did not take part in global affairs for a long time. After decades of civil strife and "a hundred years of national humiliation" at the hands of the great powers and colonialists, Communist China had to deal with her domestic issues first. What is more, just one year after her establishment, PRC engaged herself in an enormously expensive Korean War (1950-53). Although Chinese diplomacy achieved spectacular success during the postcolonial (soon to be called non-aligned) nations' conference in Bandung in 1955, her "dreams of power" on the international arena had to be once again thrown on the scrap heap. The reason for this was that China had already – at the instigation of her undisputed leader Mao Zedong – immersed herself into "extreme leftism" which lasted until Mao's death in 1976, followed by the demise of the leftist elements – the so called Gang of Four – in autumn of the same year. Only after December 1978 did China, under the leadership of the pragmatic Deng Xiaoping, drop "class struggle as the key link" and dreams of global revolution were replaced by a pragmatic pursuit of her own aims. Ideology has been replaced by cold calculation that became the centerpiece of Chinese policy which as its main aim had the establishment of the global-power status of China. This phase lasts until present day and – as one can see – brings China more and more success.

Entrance: Revolution and Bare Foot Doctors

One of the spectacular manifestations of this new, powerful role of China on the international arena which, unfortunately, is not yet a widely discussed issue, is the entry of the Chinese Dragon into the Black Continent.¹⁵

China entered Africa slowly. This process began with Prime Minister Zhou Enlai's visit which lasted from December 1963 to February 1964. During this journey he visited as many as 10 African countries and, because it took place at the time of the "extreme leftism", he preached exalted slogans and revolution as well as advised his African partners to read Mao's "Little Red Book" which justified the leftist program. Nonetheless, in spite of the infamous Cultural Revolution launched in 1966, China managed to sign an agreement in which it committed herself to building a railway connecting Tanzania with Zambia, the so-

called TANZAM, the following year. The construction of this 1870 kilometer-long railway, which lasted until 1975, was the most spectacular evidence, apart from bare foot doctors sent to Africa sporadically, of Chinese presence in the Black Continent. In other words – this presence was almost non-existent. Not much had changed in this respect after the start of reform (*gaige*) and openness (*kaifang*) policies in 1978. Although Prime Minister Zhao Ziyang visited a few African countries in 1983, words were not translated into actions. China was almost totally absorbed by self-reform efforts to venture into so distant regions.

Stage Two: China Goes Global, as well as to Africa

Breakthrough came after the trip of patriarch Deng Xiaoping to the southern regions of China in early 1992 where the effects of his reforms were the most visible. This visit became to be known as the second opening of China to the world. Deng urged (in what proved to be his political and public final will) "broadening and deepening" of the reforms. It wasn't long before results became visible. In 1993 PRC, for the first time in history, instead of an exporter became an importer of crude oil. The economy abandoned the principles of real socialism. Instead China adopted the model created by the "Asian Economic Tigers" (Taiwan, Singapore, South Korea and Hong Kong) which she consciously started to emulate in the 1990s. Since then China, like those four entities, have been developing rapidly. Unfortunately this process required enormous amounts of new resources and numerous new markets for her products. It was during that period when PRC became interested in foreign markets, including the distant African ones.

The then contemporary Chinese leadership, the President (and the Communist Party leader) Jiang Zemin together with the liberal Prime Minister Zhu Rongji, introduced a Going Global (*zou chuqu*) strategy. Africa is one of her most important targets. A central element of this strategy is the Forum on China-Africa Cooperation initiated by PRC. It was this Forum which led to two conferences at Foreign Minister level (held in Beijing in October 2000 and in Addis-Ababa in December 2003) and then to a spectacular and unprecedented Beijing Summit of the Forum on China-Africa Cooperation held November 2-5, 2003. As many as 48 countries sent their highest-level delegations (including Presidents and Prime Ministers) because China had managed to push Taiwanese representatives out of the African continent. Today only 4 African countries of little significance recognize Taiwan. South Africa, which was crucial in this respect, recognized PRC in 1996 and was followed in recent years by countries like Senegal, Chad and Malawi.

To prepare the stage for future actions, China published – in January 2006 – her first own strategy of



dealing with the African Continent which justified the expansion to the profitable African raw materials markets sought-after by modernizing China. Under the framework of this strategy a tradition of annual bilateral visits and multilateral summits at the highest level was established – and the Beijing "Africa Summit" as well as Chinese leaders' visits to the Black Continent (recently on an almost year-to-year basis) prove the validity of such a claim.

Stage Three – China conquers the Black Continent

These visits are remarkable due to the fact, that each time the route is slightly different and adjusted to new contracts and investments. The juxtaposition of the two is overwhelming. Another "Little Red Book" is in use, only this time it is a checkbook. In recent years PRC has invested in over 800 infrastructural projects in Africa. She raised soccer-stadiums in Somalia, Gambia, Guinea, the Democratic Republic of Congo and Sierra Leone. In Angola, Mozambique, Eritrea, Uganda and lately Rwanda the Chinese built the edifices of the Ministries of Foreign Affairs. The House of Government in Gabon, presidential palaces in Congo and Zimbabwe, as well as the building of the parliament in Uganda have already been handed over and currently an edifice of the African Union is being built in Lagos. In the Republic of South Africa Chinese companies are raising...a local Disneyland. An internationally renowned and unsurprisingly state-owned Chinese telecommunications company, Huawei has already won the bids and has started constructing cellular networks in Nigeria, Angola, Equatorial Guinea, Liberia and Kenya. At the same time, in 2007 Nigeria, one of the leading countries of the continent, was lent a rocket in order to launch a communications satellite into space. Without any consideration of the complicated internal situation in Sudan PRC is building an airport in Khartoum. A large congress centre, called 'Friendship Hall' has already been handed over and currently a dam on the Nile is being built. In brief: nothing, not even wars, strifes and internal conflicts can discourage the Chinese. No matter what, their (business, capital, investment and even technological) involvement is getting more and more diversified.

Under the agreements of the China-Africa summit of November 2006 trade volume between China and its African partners was to be raised from 40 billion USD in 2005 to 100 billion USD by the end of the decade. However, already in 2008 it has reached a total of 106 billion USD, and will rise again this year, regardless of the crisis recorded in global stock markets. Moreover, China is also noticeably increasing development assistance for Africa (from 44 million USD in 2005 to double the sum this current year) and is building five new economic zones in Africa. Moreover, PRC created a special 5 billion USD fund (additional funds are already under discussion) to help Chinese firms and

companies investing in Africa and has assigned a similar amount of money for loans and credits for local partners. The expansion is widespread indeed. In effect African specialists are being educated in China (some 15 thousand people have profited from Chinese state scholarships), while PRC is building roads and railways (Angola, Nigeria), schools, hospitals, dams (previously mentioned Sudan) and supports local agriculture and irrigational projects. Chinese department stores and even flea markets, offering cheap products 'Made in China' have become a part of the African landscape. Currently China is the third biggest, after the USA and France, trade partner of Africa and may soon become the first.

What is the reason for this unprecedented Chinese expansion? The answer is quite simple: a hunger for raw materials. Lately China imports large amounts of petroleum from Angola, and it has also engaged in investments in local oilfields. As a result the country has become the most important trade partner of China on the continent. Angola is closely followed by big Nigeria with her enormous energy resources. PRC imports copper, chrome, uranium, iron ore and wood from the Republic of South Africa (the latter is also imported from Liberia and Gabon). China is provided with metals (and oil) by the Republic of Côte d'Ivoire and Zimbabwe (platinum). Tanzania supplies it with sisal and cotton, the textile industries of Kenya and Zambia are dominated by the Chinese. However, Beijing does not make a secret of the fact, that for the Chinese the most important are oil and natural gas. These are provided, save for the biggest exporters Angola and Nigeria, by Algeria, Equatorial Guinea, Gabon, the Democratic Republic of Congo and also important, but tormented by constant conflict – Sudan. Lately Kenya, Ethiopia, Republic of the Congo and Madagascar have also joined the group mentioned above, and in the latter country the Chinese have already started drilling.

What will the stage four be like?

What accounts for this incredible Chinese success? This topic is and will be controversial, both in Africa and the rest of the world. Still, in debates a consensus has been reached on at least a few issues. China is successful in Africa, because: 1) she does not set any preconditions for African governments and authorities before signing a contract (well, maybe at the very most she sets the number of her own specialists to be involved in the realization of a project); 2) the Chinese do not ask questions concerning domestic issues and do not impose their own model on anybody; 3) China presents herself as a country which is quickly developing and, similar to Africa, strongly affected by colonialism and *ipso facto* suggests, that the two parties share a common (anticolonial) heritage and similar roots; 4) the Chinese sign contracts which give both parties a feeling of a win-win situation; 5) PRC is



pragmatic, and at the same time very effective: a signed contract must be carried out, no matter the circumstances or difficulties.

It can be seen from the analysis of *Pambazuka*, an interesting website of African intellectuals, that the unprecedented presence of China already arouses emotions and controversies. There are disputes about Chinese department stores ousting out local salesmen and manufacturers as well as about some investments, which are being carried out without the suitable recognition and consideration for the safety of the environment. It is slowly becoming a subject of controversy that Chinese companies alongside with criminal syndicates from Hong Kong are getting involved in activities which are illegal or at least on verge of breaking the law, such as logging or searching for goods which are very sought-after in China, like mahogany, ivory or a delicacy of Chinese cuisine – shark fin.

Still, African political elites are as for now satisfied with the involvement of the Chinese, because they don't ask questions. Unlike the West, they do not demand democratization, regulations typical for the rule of law, respect for minority rights or even ecological standards. This satisfies African politicians. There are new investments, new funds and nobody questions the style and quality of governance, nobody interferes in internal matters. Hence the dictator of Zimbabwe, Robert Mugabe has already introduced new solutions in his country consisting in establishing special 'Chinese departments' in ministerial cabinets and even in the police. A question arises if this way the Chinese will be above the law or treated in a different way?

The Middle Kingdom is, as for now, successful. It presents itself in Africa as a neutral and friendly power ready for co-operation. At each possible occasion the Chinese stress, that once, at the beginning of the 16th century a 'Chinese Columbus', admiral Zheng He reached the shores of Africa and that instead of colonizing and taking slaves he presented Chinese textiles and porcelain as well as exchanged gifts with local chieftains. How long will these arguments last? When will the Africans realize, that underneath the seeming 'soft approach' of the Chinese lie in fact strong interests and a ruthless struggle for influence? In other words – for how long will the Chinese be able to keep up the appearance of a friendly partner and not a rich man waving a checkbook and making his own, strict demands? This, and most importantly raw materials, is the name of the game. This new and unprecedented phenomenon is worth observing world-wide.

Article translated by Weronika T. Góralczyk

* * * * *

Prof. Bogdan Góralczyk – political scientist, sinologist, publicist, diplomat, professor at University

of Warsaw Center for Europe. In early 2009 he published a book on Thailand *Zmierzch i brzask. Notes z Bangkoku* (Twilight and dawn. A Notebook from Bangkok), and right now is publishing another volume – *Chiński feniks. Paradoksy rosnącego mocarstwa* (China Phoenix: Paradoxes of an Emerging Power). In 2003-2008 he was ambassador of Poland to Kingdom of Thailand, Republic of Philippines and Union of Myanmar (former Burma).



II. Power transition after the 4th Plenum of the Communist Party of China

Dominik Mierzejewski PhD

Xi Jinping will not be named a Vice-chairman of the Central Military Commission – the information passed on after the 4th Plenum (September 18, 2009) of the Central Committee electrified Chinese experts.¹⁶ In the current context new questions have aroused: what if the informally nominated Hu Jintao's successor would not take power in 2013? Moreover, what kind of political transition would be applied within the one party system? And finally is China, with its own cultural heritage, interested in "political system know-how" of other states?

Hu's road to power

Hu Jintao's political career started in mid 1980s, after Hu Yaobang's call for promoting talented, young cadres. Hu Jintao, working in Gansu province as a chief of the Communist Youth League, was promoted by the First Secretary – Song Ping. It was mostly due the strong patronage that Hu Jintao was invited by the central authorities to study in the Central Party School. The following step in his political career was taken when he became a Party Secretary in the two poorest provinces: Guizhou and Tibet where in 1988 he successfully suppressed the riots. While Hu Yaobang promoted him to Guizhou, Song Ping, by then the member of the Standing Committee, advocated Hu's appointment to Tibet in order to demonstrate his abilities.¹⁷ Unfortunately, just after his nomination the riots of Lhasa started against Chinese authorities. Hu Jintao managed to handle the crisis after declaring the martial law. In 1992, to avoid future conflicts over succession, Deng Xiaoping named Hu Jintao as Jiang Zemin's successor. Hu Jintao was promoted to the Standing Committee of the Politburo. While his predecessor Jiang Zemin was nominated soon after the crisis, Hu Jintao was announced the future successor ten years before he took his post. This was to protect China from the further political crisis and turbulence. Although since 1997, after Deng Xiaoping's death and Song Ping's retirement, Hu Jintao lost his political background.¹⁸ Jiang appointed Hu Vice-president in 1998 and Vice-chairman of the Central Military Commission in 1999. After his reelection to the Standing Committee, his position was secured. The only time, when Hu Jintao became more active than Jiang Zemin, was during the NATO's bombing of the Chinese Embassy in Belgrade in May 1999. It was Hu who addressed the presidential speech to the nation to call for calming down after the incident. The other difficult task Hu Jintao faced was when he was

appointed by Jiang Zemin to prevent a conflict between military and civil leaders of the future overseas military business empire. This was a test of Hu Jintao's character and abilities.¹⁹

At the first Plenum of 16th Congress, Hu Jintao succeeded Jiang Zemin as a General Secretary. Next, in spring 2003, after the 10th National People's Congress, Hu Jintao became the President of the PRC (*zhuxi*). More to the point, an interesting step was taken by Jiang Zemin: although he retired from all party's positions, he remained the Chairman of the Central Military Commission. In fact, he followed a precedent taken by Deng Xiaoping during the 13th Congress in 1987. Deng resigned from all his posts but took command over the army structures.²⁰ Undoubtedly, this decision was based on Deng Xiaoping's experiences during the Tiananmen crisis in 1989. The Deng-Jiang case was telling in terms of the importance of the army in China's stability and balancing the intraparty struggle.²¹ Furthermore, in order to achieve a political balance inside the CCP, during the 16th Congress Zeng Qinghong – a close ally of Jiang Zemin – was elected to the Standing Committee and nominated a Vice-chairman of the Central Military Commission.²²

Seeking the solution

The current practice indicates that the future leader of China, going up his career stairs, should be promoted to the position of the Vice-chairman of the Central Military Commission. This time all the signs indicated that it will be the same, and China watchers expected Xi Jinping's promotions to the Central Military Commission. It is hard to say why this did not happen. After the 17th Party Congress in 2007, the 'peaceful transition model' will be likely applied. Two nominations to the Standing Committee, namely Xi Jinping and Li Keqiang, have illustrated this approach.²³ On the one hand, Xi Jinping, the former Shanghai party chief, is viewed as a compromise choice, acceptable not only to Hu but also to Jiang Zemin; on the other hand Li Keqiang, the Party Secretary of Liaoning Province, has been considered as Hu Jintao's protégé. Xi Jinping, who graduated from the Qinhua University, is the son of Xi Zhongxun, a leading founder of guerilla in the north of China. Moreover, Xi Zhongxun suffered twice during Mao's regime and was finally rehabilitated by Deng Xiaoping. In late 1970s, Xi Zhongxun became a pivotal political figure of Guangdong province, where he was in charge of establishing the Special Economic Zones. Xi Jinping's political career started in Fujian province where he remained for seventeenth years. After Hu Yaobang was purged in 1987, Xi Zhongxun was also dismissed from all party's positions. In spite of the situation, Xi Jinping was promoted by the newly elected governor of Fujian province, the former ally of Hu Yaobang – Wang Zhaoguo. In 1997, after Hu Jintao



lost his backs, the Organization Department prepared Xi Jinping to promote him to the central level.²⁴ In 2000, he was appointed the governor of Fujian province, in 2002 he was transferred to Zhejiang province and, for a short period of time, he became a Party Secretary in Shanghai after Chen Liangyu's scandal.²⁵

Still, as it was in the past, factionalism remains the major policy making factor inside the Communist Party of China. There are three major factions inside the party: the party of princelings, the Shanghai group and the Communist Youth League group.²⁶ To avoid a personal crisis inside the CCP, the party senior officials might introduce the following model of succession:

1. A current Vice-chairman (Vice-president) would become the Chairman;
2. He would serve for two terms (10 years);
3. During his second term, the party senior officials would select and appoint a new Vice-chairman that would later become the Chairman.

The logic of the future succession presented above has mainly preserved stabilization but one fails to answer the question whether Chinese policymakers might take this step.

Recommendations

China needs stable political solutions that might be guaranteed by law or precedents. At the current situation, the President of the People's Republic of China serves also as the General Secretary of the Communist Party of China and Chairman of the Central Military Commission. The decision taken by the last Politburo meeting might suggest new solutions. First of all, the Communist government might change the control system over the army and make a new separate apparatus. It is hard to escape the obvious conclusion that it might provide to the civil control over the People's Liberation Army (current Minister of Defense is a military man). Secondly, the situation might suggest that the internal struggle between factional groups has been still very heavy and the position of Xi Jinping is relatively weak. In fact, experts speculate that Xi Jinping still has chances to become a Vice-chairman of the Central Military Commission.²⁷ Nevertheless, the diminishing position of the future leadership, comparing to Mao Zedong, Deng Xiaoping or even Hu Jintao, would force the core policy makers to introduce further institutional reforms. With the current situation, the Chinese government is discussing the intraparty democracy (*dang nei minzhu*), that should ensure elections inside the Communist Party.²⁸ Finally, in this situation, further elaboration on applying the European „governmental know-how” seems to be not far away. Certainly, it would not be a liberal democracy, but

some elements of political system, especially at the local level might be transmitted and useful for the Chinese society and the government.

More to the point, the decision of opening-up taken in 1978, has aroused Chinese interest in democratic mechanism i.e. local elections or the role of the Constitutional Tribunal of the Republic of Poland. In this perspective, we should collaborate with the Chinese counterparts, with both policy makers and academics and promoted Poland's political traditions on the solutions applied by Poland, which, after having been adapted to the local conditions, might be interesting for the Chinese side.

* * * * *

Dominik Mierzejewski PhD – Assistant Professor, East Asia Department, Faculty of International and Political Studies, University of Lodz; graduated from a the Faculty of Philosophy and History, University of Lodz (2001); doctoral dissertation on *The Impact of the Cultural Revolution on the Chinese Foreign Policy* (2006); granted scholarships: Professor Jan Karski Scholarship by The American Center of Polish Culture in Washington D.C. (2003) and by the Polish Ministry of Education at the Shanghai International Studies University (1999 – 2000, 2003 – 2004); member of international organizations: Association for Asian Studies, European Association of Chinese Studies (board member); the Chinese Association of Political Studies; research area: contemporary Chinese diplomacy (ideas, concepts, strategies, rhetoric) and political system of the People's Republic of China.

The Casimir Pulaski Foundation is an independent, non-partisan institution with a mission to promote freedom, equality and democracy as well as to support actions of strengthening civil society. The foundation carries out activities both in Poland and abroad, among others in Central and Eastern Europe and in North America.

The Casimir Pulaski Foundation was founded due to political changes that took place in Poland after 1989. The principal values of Casimir Pulaski (freedom, justice and democracy) are an inspiration for every initiative undertaken by the Foundation. A few of the Foundations activities include: conducting scientific research, preparing publications and analyses, organizing seminars and conferences, providing education and support for leaders
www.institutprzywodztwa.pl

The Foundation is the main organizer of the Warsaw Regional NGOs Congress www.warsawcongress.pl, the Academy of Young Diplomats www.akademia.diplomacy.pl and publisher of the Communication Platform for Non-Governmental



Organizations www.non-gov.org

The Foundation also awards the Casimir Pulaski Prize "The Knight of Freedom" to outstanding people who have made a significant contribution in promoting democracy. So far the prizewinners were: Professor Władysław Bartoszewski, former Minister of Foreign Affairs of Poland, historian Professor Norman Davies, Alaksandar Milinkiewicz, leader of democratic opposition in Belarus and Lech Wałęsa, former President of Poland.

The Casimir Pulaski Foundation is one of only two Polish institutions that have a partnership status with the Council of Europe. More about Foundation at: www.pulaski.pl

Pulaski Policy Papers are analyses of foreign policy, international economy and domestic politics issues, essential for Poland. The papers are published both in Polish and English. Researchers willing to publish new articles in Pulaski Policy Papers are asked to contact the Chief Editor Mr Dominik Jankowski djankowski@pulaski.pl If you would like to receive new issues of PPP please add your e-mail at www.pulaski.pl

Przypisy końcowe / Endnotes

¹ Z dość obszernej już na świecie międzynarodowej literatury na ten temat polecam następujące prace i opracowania: Chris Alden, *China in Africa*, London 2007; tom *African perspectives on China in Africa*, Ed. By Firoze Manji and Stephen Marks, Cape Town-Nairobi-Oxford 2007; raport *China in Africa* wydany przez Nordiska Afrikainstitutet, Uppsala 2007; rozdział „China's Post-Cold War Strategy in Africa: Examining Beijing's Methods and Objectives”, napisany przez Joshua Eisenmana, w tomie *China and the Developing World. Beijing's Strategy for the Twenty-first Century*, London 2007. Podstawowy dokument chiński to tzw. Biała Księga nt. polityki tego państwa na kontynencie afrykańskim, wydana w styczniu 2006 r. i dostępna w Internecie jako *China's African Policy*. Ważny jest również niemiecki raport, sporządzony przez Helmuta Asie i Margot Schüller, *China's Engagement in Africa: Opportunities and Risks for Development*, Hamburg 2008.

² *Doubts emerge about Beijing's succession plan*, "Financial Times", September 20, 2009, http://www.ft.com/cms/s/0/0e7eacc0-a5ad-11de-8c92-00144feabdc0,dwp_uuid=9c33700c-4c86-11da-89df-0000779e2340.html (stan z 24.09.2009)

³ A. Nathan, B. Gilley, *China's New Rulers, The Secret Files*, New York 2002, s. 68-69.

⁴ Ibidem, s. 71.

⁵ Wu Guoguang, *Legitimacy Crisis, Political Economy, and the Fifteenth Party Congress*, [w:] Andrew J. Nathan, Zhaohui Hong, Steven R. Smith, Lynne Rienner,

Dilemmas of Reform in Jiang Zemin's China, 1999, s. 18-19.

⁶ D. L. Yang, *Leadership Transition and the Political Economy of Governance*, "Asian Survey" vol. 43, no. 1, 2003, s. 27-28 and *China Leadership Completes Transition as President Hu Assumes Military* <http://www.voanews.com/english/archive/2005-03/2005-03-13-voa6.cfm?CFID=107289217&CFTOKEN=79366672&jsessionid=de303d5224f0c4ca1e6e5e1cab6d4e1b6941> (stan z 29.01.2009)

⁷ Ibidem.

⁸ Bi Jianhai, *The Chinese leadership succession: does it complete or continue?*, "New Zealand International Review" 2003, vol. 28, s. 12-13.

⁹ *Hu's Impasse at the 17th Party Congress*, "China Brief", vol. 7 Iss. 19, [http://www.jamestown.org/single/?no_cache=1&tx_ttnews\[tt_news\]=4483](http://www.jamestown.org/single/?no_cache=1&tx_ttnews[tt_news]=4483) (stan z dn. 24. 06.2009)

¹⁰ A. Nathan, B. Gilley, op. cit., s. 125.

¹¹ Xi Jinping bio-sketch http://www.chinavitae.com/biography/Xi_Jinping|303 (stan z dn. 1.02.2009)

¹² Bi Jianhai, *Political Transition in China*, "New Zealand International Review", 2008, vol. 33, s. 17-21.

¹³ *China party scholar hints at Xi Jinping promotion*, "Washington Post", September 22, 2009, <http://www.washingtonpost.com/wp-dyn/content/article/2009/09/22/AR2009092200577.html> (stan z dn. 24.09.2009)

¹⁴ *Hu Jintao zai Zhongguo Gongchandang 17 ci Quanguo Daibiao Dahui shang de baogao (Hu Jintao's report at 17th Party Congress)*, online: <http://cpc.people.com.cn/GB/104019/104099/6429414.html> (stan z dn. 18.09 2009)

¹⁵ From the large body of international literature dealing with this subject it is preferable to recommend the following works: Chris Alden, *China in Africa*, London 2007; *African perspectives on China in Africa*, Ed. By Firoze Manji and Stephen Marks, Cape Town-Nairobi-Oxford 2007; *China in Africa* report published by Nordiska Afrikainstitutet, Uppsala 2007; chapter „China's Post-Cold War Strategy in Africa: Examining Beijing's Methods and Objectives”, written by Joshua Eisenman and published in *China and the Developing World. Beijing's Strategy for the Twenty-first Century*, London 2007. The basic Chinese document is the so-called White Book dealing with the PRC's policies regarding the African continent published in January 2006, which is available on the Internet under the title *China's African Policy*. Another important document is a German report prepared by Helmut Asie and Margot Schüller, *China's Engagement in Africa: Opportunities and Risks for Development*, Hamburg 2008.

¹⁶ *Doubts emerge about Beijing's succession plan*, "Financial Times", September 20, 2009, http://www.ft.com/cms/s/0/0e7eacc0-a5ad-11de-8c92-00144feabdc0,dwp_uuid=9c33700c-4c86-11da-89df-0000779e2340.html (accessed on September 24, 2009)

¹⁷ A. Nathan, B. Gilley, *China's New Rulers, The Secret Files*, New York 2002, p. 68-69.



¹⁸ Wu Guoguang, *Legitimacy Crisis, Political Economy, and the Fifteenth Party Congress*, in: Andrew J. Nathan, Zhaohui Hong, Steven R. Smith, Lynne Rienner, *Dilemmas of Reform in Jiang Zemin's China*, 1999, p. 18-19.

¹⁹ Ibidem, p. 71.

²⁰ D. L. Yang, *Leadership Transition and the Political Economy of Governance*, "Asian Survey" vol. 43, no.1, 2003, p. 27-28 and *China Leadership Completes Transition as President Hu Assumes Military* <http://www.voanews.com/english/archive/2005-03/2005-03-13-voa6.cfm?CFID=107289217&CFTOKEN=79366672&jsessionid=de303d5224f0c4ca1e6e5e1cab6d4e1b6941> (accessed on 28 January, 2009)

²¹ Ibidem.

²² Bi Jianhai, *The Chinese leadership succession: does it complete or continue?*, "New Zealand International Review", 2003, vol. 28, p. 12-13.

²³ *Hu's Impasse at the 17th Party Congress*, China Brief Volume: 7 Issue: 19, [http://www.jamestown.org/single/?no_cache=1&tx_ttnews\[tt_news\]=4483](http://www.jamestown.org/single/?no_cache=1&tx_ttnews[tt_news]=4483) (accessed on July 24, 2009)

²⁴ A. Nathan, B. Gilley, op. cit., p. 125.

²⁵ Xi Jinping bio-sketch http://www.chinavitae.com/biography/Xi_Jinping|303 (accessed on February 1, 2009)

²⁶ Bi Jianhai, *Political Transition in China*, "New Zealand International Review", 2008, vol. 28, p. 17-21.

²⁷ *China party scholar hints at Xi Jinping promotion*, "Washington Post", September 22, 2009, <http://www.washingtonpost.com/wp-dyn/content/article/2009/09/22/AR2009092200577.html> (accessed on September 24, 2009)

²⁸ *Hu Jintao zai Zhongguo Gongchandang 17 ci Quanguo Daibiao Dahui shang de baogao (Hu Jintao's report at 17th Party Congress)*, online: <http://cpc.people.com.cn/GB/104019/104099/6429414.html> (accessed on September 18, 2009)



REKLAMA

SPRAWY polityczne

« PRENUMERATA

John P. Roosi - Dwoch gniewnych Anglików
Leszek Nowak - Kulturowa anarchia
Iving Kristol - Amerykański konserwatyzm

Magazyn
Książki
Autorzy
O wydawnictwie
Kategorie
Zapowiedzi
Newsletter
Mapa strony
Szukaj

Blazej Misztal

Obeocność sił amerykańskich i koalicyjnych w pobliżu Iranu jest niemal na pewno postrzegana w Teheranie jako poważne zagrożenie bezpieczeństwa narodowego. Poprzez szkolenie, wyposażanie i instruowanie bojowników, którzy angażują siły koalicji w konflikt na niewielką skalę w Iraku i Afganistanie, Republika Islamska odwraca uwagę koalicji i doprowadza do sytuacji, że jej siły są zbyt rozproszone, aby zagrozić irańskiemu terytorium.

Upadające państwo jako sąsiad: strategia Iranu wobec Afganistanu.

Książki

Śródziemnomorska zima.
Robert D. Kaplan

Pochwała politycznej bierności
Bronisław Łagowski

Wspomnienia I.I.
Raymond Aron

Racja narodów.
Pierre Manent

Polityka wojowników.
Robert D. Kaplan

Rocznizje

Sortuj wg: Autor Tematyka Data wydania

Inna perspektywa
Robert Chade

Homo videns
Leszek Nowak

Historia Kambodży
Daniel S. Zdybek

Pożegnanie jednego bieguna
Bogdan Górecki

Kategorie

Sortuj wg: Autor Tematyka Data wydania Magazyn

Zapraszamy do sklepu internetowego >

Partnerzy

Magazyn | Książki | Autorzy | O wydawnictwie | Kategorie | Zapowiedzi | Newsletter

media.yhoo.pl